

Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

8me posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 27. Stycznia 1863 r.

Przewodniczący Marszałek ksiązę Leon Sapieha.

Obecni ze strony Rządu Wiceprezydent pan Karol Mosch i Radca Namiestnictwa pan Mravincsics.

Liczba posłów obecnych 129.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 10.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokołu posiedzenia poprzedniego.

2. Zawiadomienie o dalszych petycyach, które weszły do Sejmu.

3. Sprawozdanie Wydziału petycyjnego.

4. Dalszy ciąg sprawozdań Wydziału krajowego o wyborach posłów.

Marszałek. Ze względu na dostateczną liczbę posłów posiedzenie otwarte. Zaczniemy od odczytania protokołu.

Posel Zatwarnicki. (Sekretarz) odczytuje protokół z poprzedniego posiedzenia.

Marszałek. Czy ma kto uczynić jaką uwagę co do protokołu? Nie słyszę żadnej uwagi, zatem protokół jest przyjęty. — Po-

daje do wiadomości wysokiej Izby, że udzieliłem ośmiodniowy urlop panom Bilousowi, Adamowi Sapieże z powodu słabości i panu Więlogłowskiemu, który dla słabości żony musiał odjechać. — Są tu jeszcze następujące prośby o udzielenie urlopów.

Posel Zybliekiewicz. (Sekretarz) czyta:

Jaśnie Oświecony ksiązę Marszałku! Ważne osobiste zajęcia zmuszają mnie na czas krótki opuścić czynności sejmowe. Udaję się przeto do Jaśnie Oświeconego Marszałka, ażebyś raczył przedłożyć Wysokiemu Sejmowi moją prośbę o uzyskanie urlopu na tygodnie trzy, poczynającego się od dnia 29. bieżącego miesiąca. Jaśnie Oświeconego księcia prawdziwy sługa Adam Potocki, poseł Chrzanowski.

Marszałek. Poddam pod głosowanie. Kto jest za udzieleniem urlopu, raczy powstać. (Większość powstaje.)

Posel Zybliekiewicz. (Sekretarz) czyta.

Wysoki Sejmie! Nader ważne, i żadnej zwłoki nie cierpiące interesa familijne wymagają mojej obecności w domu, do których załatwienia czasu do 1. lutego b. r. potrzebywać będę. Upraszam więc Wysokiego Sejmu

o łaskawe udzielenie mi urlopu do wyż oznaczonego czasu t. j. do 1. luteg b. r. Lipa dnia 19. stycznia 1863. Jan Rnsiecki.

Marszałek. Jest to prośba o urlop do 1. lutego, byłby to więc tylko 8dniowy urlop, ale ze względu, że poseł Rusiecki jeszcze nie przyjechał, więc chodzi o czas dłuższy, poddaje dla tego jego prośbę pod uchwałę wysokięj Izby. Kto za udzieleniem urlopu, raczy powstać. (Wszyscy powstają.)

Poseł Kowbasiuk. Proszu o hołos. Wy-sokoje Sobranje. Proszu kniazia Marszałka! Ja tu podał prośbu w roku 1861, misiacia Aprila, 22. albo 23. To była prośba za sil, aby była dla naroda bidnoho tańsza, a druhe, aby omok, szczo zbywaje, i szczo topiat marno (tu mowcy nie słychać) aby pustyty do magazynu na pożytek dla chudoby, a tretie, aby można hde sołona woda ide, żereło pustyty dla naroda i dla bydła. Na toju prośbu żadnoi widomosty ne dostałem i proszu zatom kniazia Marszałka o widpowišt, szczo sia z toju prośbu stało.

Poseł Ławrowski. W tim wzhladi udawał się Wydił krajewyj do Najjaśnizszo Pana. Ja sia postaraju o akta, i zaraz mohu Wysokomu Sojmowy sprawu zdaty, szczo sia z tym stało.

Głos. Proszu o hołos.

Marszałek. W jakim przedmiocie? Jeżeli chodzi o sól, to jak Pan Ławrowski od-czyta, będziemy mogli o tém mówić. Mamy tu jeszcze petycyę, które odczytać proszę.

Poseł Zyblikiewicz. (Sekretarz) czyta.

Dalszy ciąg petycyj do Sejmu po dzień 27. stycznia 1863. wniesionych.

Liczba porząd. 14. Poseł Drozd Tomasz przedkłada prośbę siedmiu gmin Ob-wodu Bocheńskiego o różne zmiany w administracyi rządowej i o ulgę w podatkach.

„ 15. Poseł Krawców Józef prosi o za-płatę kosztów podróży z powodu przy-

bycia do Lwowa na pierwsze wezwanie sejmowe d. 10. grudnia 1862.

„ 16. Kamiński Ignacy Dr. praw, przez posła Zatwarnickiego, prosi o sprawdzenie wy-borów na posła z miasta Stanisławowa z 1861. r.

„ 17. Macierzyński Józef, przez posła Węży-ka, użala się na gwałt dokonany w r. 1846. w jego domu, i powołując się na wyrok ministr. z dnia 4. stycznia 1849. do L. 1971. prosi o obmyślenie środków wyna-grodzenia szkody jego.

„ 18. Gmina miasta Tarnów, przez posła Rutowskiego, prosi o nadanie jej wła-snego statutu.

„ 19. Gmina miasta Myślenice przez po-sła bar. Bauma, o niektóre zmiany w ordynacyi krajowej.

„ 20. Loschan Alexander, adjunkt pomiaru krajowego, przez posła Rogawskiego, prosi o wsparcie w celu wydania jeograf. statyst. karty Galicyi.

„ 21. Rzepińskie Ludwika i Józefa sie-roty po Archiwście Wydziału Stanów, przez posła Pietruskiego, proszą o ro-czne wsparcie z funduszu krajowego.

„ 22. Sroczyński Edward, dzierżawca z Uni-szowa, przez posła Rogawskiego, użala się na pokrzywdzenie przez Urząd pow., i prosi o zaradzenie temu złemu.

Marszałek. Z tych petycyj niektóre już sa oddane do Wydziału, i z niektórych będzie Wydział mógł już zdać sprawę, a inne, które teraz przyszły, będą odesłane do Wydziału petycyjnego. Wydziały się ukonstytu-owały w następujący sposób:

Poseł Zyblikiewicz. (Sekretarz) czyta:

Wydział gminny. Prezes — Grochol-ski, Wiceprezes — Wielogłowski, Sekretarz — Wężyk, Sekretarza zastępca — Rutowski.

Wydział kredytowy. Przewodniczący — Laskowski, Sekretarz — Zbyszewski.

Wydział drogowy ukonstytuował się, i obrał na Prezesa pana Piaseckiego, na Sekre-tarza pana Ryłskiego.

Wydział szkolny. Prezes — Czerwiakowski, Sekretarz — Drohojewski.

Wydział funduszowy. Prezes — Wodzicki Henryk, Sekretarz — Paszkowski.

Wydział konkurencji kościelnej wybrał na przewodniczącego x. Olcyniera, na Sekretarza i sprawozdawcę Rogawskiego.

Marszałek. Przyszedł do łaski marszałkowskiej następujący wniosek.

Posel Grochołski. (Sekretarz) czyta:

Wniosek. Sejm uchwali, iż przy nowo organizować się mających gminach, dla których policja polowa ma być obowiązkowa, ustawa o policji polowej jest nieodbitie potrzebna; a następnie poleci Wydziałowi sądowno-ustawodawczemu wygotowanie projektu dla ustawy o policji polowej.

W tej to ustawie wszelkie przekroczenia i karygodność jasno i szczegółowo mają być objęte, albowiem rozporządzenie ministeryalne z dnia 30. stycznia 1860. w dzienniku praw części VI. Nr.23. zamieszczone, jest za nadto ogólne, i więcej takowe dotyczy przepisów dla straży przysięgłej polowej. Wnioskodawca Józef Piasecki.

Marszałek. Czy wniosek pana Józefa Piaseckiego jest poparty? Kto jest za poparciem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest poparty; więc będzie wydrukowany i odesłany do sekcji. Ten wniosek równie jak i wniosek pana Agopsowicza o zarazie bydła wypada odesłać do Wydziału; między Wydziałami ukonstytuowanymi nie widzę jednak żadnego, do którego by tego rodzaju wnioski należały. Wysoka Izba raczy przeto uchwalić, czy ma być osobny Wydział do tego wybrany?

Posel Piasecki. Wydział, dziś nazwany drogowym, miał od początku być Wydziałem prawniczo-administracyjnym, nie wiem, dlaczego przeistoczono go na drogowy, więc nam brakuje najważniejszego; należałoby albo nowy Wydział ustanowić, albo ten Wydział wzmocnić.

Posel Zyblikiewicz. Ja wnoszę, aby do tych dwóch wniosków osobny Wydział był

ustanowiony, składający się z 5 lub z 10 członków, bo lepiej ażeby było więcej Wydziałów, i jeden i ten sam poseł należał do więcej Wydziałów, jak żeby wiele prac przekazywane być miały jednemu i temu samemu Wydziałowi. w takim bowiem razie wszyscy zajęci być muszą jednym przedmiotem, przez co inne przedmioty odłogiem leżeć muszą. Z tego powodu wnoszę, aby osobny Wydział z 10 członków dla obudwu tych wniosków ustanowić.

Marszałek. Wydział drogowy ma już 7 wniosków w ręku. Kto jest za wnioskiem p. Zyblikiewicza, raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc do tego nowego Wydziału będą te dwa wnioski odesłane. Ale z ilu członków ma ten Wydział składać się?

Posel Bętkowski. Jabym proponował, aby ten Wydział tylko z 5 członków się składał.

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie, z ilu członków ma się składać ten Wydział. Są dwa wnioski. Kto jest za tym, aby się składał z 10 członków, raczy powstać. (Nikt nie powstaje.) A zatem Wydział ten będzie się składać z 5 członków. Będę prosić sekcje, aby się zechciały naradzić względem wyboru członków; może zaraz po sesji zejść się panowie.

Posel Ziemiałkowski. Sekcje muszą wprzód rozebrać te wnioski.

Marszałek. Niech się sekcje zbiorą, kiedy uznają za potrzebne. Teraz przystąpimy do porządku dziennego.

Posel Zyblikiewicz (referent Wydziału petycyjnego z mownicy.) Wydział petycyjny ukonstytuowawszy się, ma zaszczyt zdać sprawę Wysokiemu Sejmowi z niektórych nadeszłych petycyj, a co do niektórych prosić o uchwałę. Petycja 1) Ludwik Sroczyński agent komisowy w Krakowie użala się na władzę szkolną u św. Barbary w Krakowie, że syna jego 6cio-letniego, ucznia I klasy, nieprawnie różgami zsiekla. Petycja ta opiewa:

Wysoki Sejmie!

„W święta Bożego Narodzenia — jako w ferie dzieci idą do kościoła z rodzicami. Na d. 26. grudnia był więc syn mój Wilhelm uczeń I klasy,

chłopiec w 6tym roku, na nabożeństwie w kościele u Panny Maryi. Jak zwyczajnie śpiewa lud w tym kościele w niedziele i święta pieśni religijno-narodowe. Dziecko moje było natenczas w kółku śpiewających. To przewinienie doniesiono c. k. Dyrekcji Policji, które bez przekonania winy dziecięcia, przesłała wyrok absolutny władzy szkolnej u św. Barbary, aby ta władza ukarała dziecię różgą z powodu, że miało mieć czynny udział w śpiewach zakazanych, i że w kościele naigrywać się miało z tak zwanych Ciwilwachmanów policyjnych. Do wykonania wyroku zostałem jako ojciec wezwany. Przeczytawszy wyrok uznałem bezzasadność tegoż co do śpiewów pieśni zakazanych już z tego powodu, bo dziecko chociaż umie nutę, jednak wierszy na pamięć nie zna; zaś co do naigrywania się dziecka z Cywilwachmanów — tyle przyznało, iż wskazywało palcem na nich dając poznać drugiemu dziecku, że to są tak zwani szpiegi policyjni. Takie naiwne wyznanie, chociaż śmieszne i litości godne skarciłem i ukarałem własną ręką — li tylko, aby podejrzenie naiwności dziecięcej nie przypisywano dowolności rodzicielskiej ze strony c. k. Dyrekcji Policji. W kilka dni później wezwano mię powtórnie do władzy szkolnej u św. Barbary, i zakomunikowano dwa wyroki policyjne na toż samo dziecię 6cio-letnie, jako w dniu 1. stycznia i 6go znajdowało się w kościele u Panny Maryi między śpiewającymi. Powody do tych dwóch wyroków były fałszywe, ponieważ rzeczony dziecię było pod opieką mej najstarszej córki „Ludwiki,“ która go zaraz po sumie i przed zaczęciem religijno-narodowych śpiewów z kościoła wzięła na wyraźne moje zastrzeżenie, posyłając je na mszę. Tą okolicznością przekonywałem władzę szkolną o nielegalności wyroku, prosząc o zawieszenie wyznaczonej przez c. k. Policję kary aż do wyświecenia prawdy. Władza szkolna nie zważając na mój protest i w mojej nieobecności bez zezwolenia mego, tak na zdrowiu i siłach wzięła dziecię gołocieleśnie schłostała — i że przerażone, przelęknione zrywa się po nocach mając widmo srogich siepaczy przed sobą.

Ludwik Sroczyński.

Do tego podania jest załączone zarazem Visum repertum lekarskie, które tak opiewa: (czyta) N. 11. W dniu 14. b. m. przywołany zostałem przez p. Ludwika Sroczyńskiego do jego mieszkania. i tenże we własnem mieszkaniu okazał mi chłopca z imienia Wilhelm, lat około 6ciu mającego, w łóżku leżącego, i oświadczył mi, że ten chłopiec był plagami bitym, i żebym go obejrzał, i stosowne świadectwo lekarskie wydał.

Visum et repertum.

Zrewidowany i wyegzaminowany tenże chłopiec Wilhelm, okazał na swém ciele obrażenia, a mianowicie pręgi czerwone z małym nabrzmieniem w ilości na każdej stronicy pośladka po 8 pręg. Pręgi te zrządzone zostały według jego zeznania przez powtarzane uderzenia go różgą grubą, co też kształt tych obrażeń czyni prawdopodobnym. Egzaminowany co do ogólnego stanu zdrowia okazał się w stanie normalnym i bezgorączkowym.

Opinia lekarska

Z powodu, iż to ukaranie nie pociągnęło za sobą ani stanu chorobowego, ani na przyszłość jakowego defektu organicznego, prócz doznania bólu. Na zasadzie takowej, obrażenia te odnoszą się do lekkich.

Kraków dnia 15. stycznia 1863.

Kowalski.

Przepisy szkolne dopuszczają wprawdzie kary cielesne na uczniów szkół niższych, lecz pod pewnymi warunkami, mianowicie 1) aby kara była wymierzona za zezwoleniem i pod okiem rodziców albo opiekunów; 2) tylko za przewinienia w szkole popełnione. Tutaj w tym wypadku nie było żadnego z tych warunków, bo dziecko zostało ukarane nie za przewinienie szkolne, tudzież bez zezwolenia ojca i nie w jego obecności. Jeżeli więc fakta przez p. Sroczyńskiego przytoczone okazałyby się prawdziwymi, byłyby tu poszlaki, że władza szkolna dopuściła się nadużycia władzy urzędowej. Nie mniejszego przewinienia dopuściła się także władza policyjna, jeżeli jest prawdą, że taki wyrok

wydała, o jakim p. Sroczyński mówi; albowiem podług postanowienia kodeksu karnego, a mianowicie podług §. 237., dziecko, które 10 lat jeszcze nie skończyło, nie ulega karze ani policyjnej, ani sądowej. chociażby się nie tylko przewinienia jakiego, ale nawet takiej zbrodni dopuściło, za którą kara śmierci na ludzi dojrzałych jest postanowiona. Nie dlatego podnoszę te uchybienia obu władz, jakoby krzywda synowi p. Sroczyńskiego wyrządzona była zbyt wielką, bo według doniesień jakie zasiągnąłem z Krakowa, wiem, że chłopczyna poleżawszy parę dni w łóżku jest zdrow i da Bóg wyrośnie, ale podnoszę dlatego, że obie władze, które jako władze rządowe do strzeżenia praw i przepisów są powołane i obowiązane, same z wielką łatwością dopuściły się nadużycia i wykroczeń przeciw ustawom. Z tych to powodów wnosi Wydział petycyjny: „Wysoka Izba raczy uchwalić: petycja niniejsza ma być przesłana do c. k. Namiestnictwa dla zarządzenia śledztwa dyscyplinarnego tak przeciw władzy szkolnej u św. Barbary w Krakowie, jak i przeciw c. k. Dyrekcyi Policji w Krakowie.

Marszałek. Czy chce kto w tym przedmowie głos zabrać?

Posel Boczkowski. Proszę o głos. Fakt tu przytoczony ma dwie strony, na które zapaływać się koniecznie potrzeba. Strona pierwsza, że ukarane zostało dziecko. czém wyrządzono krzywdę i dziecku i ojcu, do którego według istniejących ustaw skarcenie dziecięcia wyłącznie należy. O potworności tego postępowania nie ma już co mówić, jest ono w dość jaskrawych kolorach przedstawione. Ale jeżeli ten fakt jest rzetelnie przedstawiony, to on okazuje oczywiście tych władz, mianowicie szkolnej i policyjnej tendencyjne prześladowanie narodowości. Przypomina on czasy przedkonstytucyjne, kiedy Policja polowała na ubiory, barwy, bądź oznaki narodowe, kiedy to czapkom czworograniastym ucinano rogi. Wówczas postępowanie takie było tylko śmieszném, nikczemnym i niesprawiedliwym. Ale dziś, gdy mamy konstytucję, kiedy są zagwarantowane prawa naro-

dowości przez Najjaśniejszego Pana, dziś takie tendencyjne wytepianie narodowości w samym zarodzie, bo w dziecku, gdzie nie ma winy, gdyż do winy potrzeba zamiaru; takie postępowanie jest występne — zbrodnicze. (Brawo.) Z tego powodu obstając przy wniosku p. referenta, proszę dodać do odezwy mającej się podać Namiestnictwu, żeby ten wypadek ze względu na tendencyjne wytepianie narodowości jak najściślej był dochodzony a winny ukarany. (Brawo.)

Marszałek. Kto za wnioskiem referenta raczy powstać. (Większość powstaje.)

Głosy. Z poprawką.

Posel Zyblikiewicz. P. Boczkowski raczy sformułować swoją poprawkę.

Posel Boczkowski. Proszę aby dodać, że skargę pana Sroczyńskiego ze szczególnem uwzględnieniem objawiającej się w przedstawionym wypadku tendencyjnej dążności pomienionych władz wytepiania w samym zarodzie narodowości polskiej, odstępuje się c. k. Namiestnictwu do ścisłego dochodzenia i przykładowego ukarania winnych.

Posel Zyblikiewicz (czyta rubrum petycji stenografa J. Polińskiego jak następuje:) J. Poliński przedkłada prośbę towarzystwa stenografów lwowskich o przypuszczenie do próby na jednym z najbliższych posiedzeń Wysokiego Sejmu w celu uzyskania przyzwolenia spisywania obrad tegoż Wysokiego Zgromadzenia. Konkluzya téj petycji jest następująca: Wysoki Sejm raczy zezwolić, aby towarzystwo stenografów złożyło dowody swego uzdolnienia na jednym z najbliższych posiedzeń sejmowych, w celu otrzymania posady stenografów sejmowych. Mamy nadzieję, że Wysoki Sejm tém więcej przychyli się do téj słusznej prośby, o ile że tu chodzi o wymiar sprawiedliwości dla towarzystwa, które nie przypuszczone do takiej próby jedynie rozstrzygającej, widziałoby się mocno pokrzywdzonem w stosunku do p. Rudyńskiego, któremu bez powtórnej próby z daleko słabszymi siłami, między którymi widziano nawet studentów ze szkoły realnej, polecono spisywanie rozpraw sejmowych — pokrzywdzo-

nem i dlatego, że zawezwane od Wysokiego Wydziału do ćwiczeń wymagających kosztów znacznych i długiej żmudnej pracy, musiałyby ponieść niepowetowaną stratę, nie otrzymawszy poprzednio dowodów, że jego usiłowania nie będą w stanie uczynić zadość wymaganiom. Narazcie raczy Wysoki Sejm uwzględnić, że sztuka stenografii w kraju naszym będąc dopiero w zarodku, uprawioną być może jedynie wtedy, jeżeli zgromadzenia parlamentarne podadzą jej pomocną rękę, albowiem nikt się jej poświęcać nie będzie, skoro na takie napotykać zapory, nie znajdzie poparcia u ludzi wpływ na oświatę krajową mających. (Po odczytaniu). W następnym podaniu oświadcza p. Poliński, że za wynagrodzenie 750 zł. w. a. tygodniowo, we dwie godziny po zamknięciu posiedzenia dostarczy sprawozdanie stenografowane.

Podług aktów Wydziału krajowego, w pierwszej zaraz chwili Wydział krajowy, gdy się tylko na zwołanie Sejmu zanosilo, nie przepomniał niczego, aby posiedzenia sejmowe stenograficznie spisywane były, i w tym celu udawał się raz po raz do tutejszych stenografów, a między tymi i do pana Polińskiego. Historję tych zabiegów, które były bardzo gorliwe, nie będę opowiadać, ograniczę się tylko na wykazaniu stosunków, jakie zachodziły między Wydziałem krajowym a p. Polińskim. Otóż Wydział krajowy zawezwał p. Polińskiego z drugim przedsiębiorcą, ażeby podał warunki, pod jakimi chcieliby spisywać stenograficzne sprawozdania z posiedzeń sejmowych. Warunki zostały podane, i żądano na tydzień kwotę 1.250 zł. wal. austr. Jakkolwiek summa ta była niestęchanie wysoką, Wydział krajowy jednak nie przeląkł się jej, i nie odmówił z góry prośbie stenografów, lecz chcąc się przedewszystkiem zapewnić, jak się ta rzecz ma, w innych Sejmach, wystósował noty do Sejmów pragskiego, wiedeńskiego i innych, aby go uwiadomiły o układach, jakie mają z stenografami. Pokazało się z odpowiedzi, jakie nadeszły, że we wszystkich owych krajach bez porównania taniej zgodzono się ze stenografami, aniżeli nasi żądają. I tak, żądania naszych ste-

nografów były tak wygórowane, iż przewyższyły inne, a mianowicie przewyższyły kosztą preliminowane w Niższej Austrii o 13.550 złr. na całą kadencję Sejmu, licząc, że Sejm 3 miesiące trwać będzie; kosztą innego Sejmu o 11.570 złr. wal. austr. a pragskiego nawet o 14.250 złr. w. a. Pomimo tych znacznych różnic Wydział krajowy, nie odrzucił jeszcze podania naszych stenografów, lecz zarządził próbę. Próba ta nie udała się, jak świadczą akta Wydziału. Wydział przeto krajowy odrzucił propozycję stenografów, i winniśmy mu wdzięczność, bo byłby naraził kraj na takie wydatki, jakich żaden inny kraj nie ponosi. P. Poliński w późniejszej petycji swojej zniżył znacznie swoje żądanie, bo do kwoty 750 złr. w. a., na tydzień. Jestto wprawdzie cena niższa o wiele, ale zawsze tak wysoka, że szczupłe fundusze krajowe na to nie wystarczyłyby, bo kraj nasz nie jest tak bogaty, aby tak znaczne ponosił kosztą, jak przez stenografów są żądane. Dla honoru i sławy pana petenta dodać jednak muszę, że w pierwszej propozycji, gdzie żądał 1.250 złr. w. a. na tydzień, dla swojej osoby bardzo skromnego wynagrodzenia, bo tylko 18 złr. na tydzień, a reszta owę sumę preliminowana była dla innego personalu. To dla honoru pana petenta dodać musiałem. Dzisiaj i ta cena jest zbyt wysoka, więc gdyby się nawet próba jak najlepiej była udała, byłby Wydział krajowy nie mógł przyjąć tej oferty. Zresztą jest to sprawa czysto administracyjna, gospodarska. Sejm się tćm zająć nie może, ma na to swoje organa po części w Prezydium, po części w Wydziale krajowym; więc Wydział petycyjny wnosi: aby petycye te p. Polińskiego były Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazane.

Marszałek. Czy chce kto głos zabrać w tćj kwestyi? (Nikt się nie zgłasza.) Więc poddam pod głosowanie. Kto za wnioskiem p. raferenta, raczy powstać. (Większość powstaje.)

Posel Zyblikiewicz. Podobną petycję podał stenograf Kohn, obowiązując się dostarczać stenograficznych sprawozdań na podstawie warunków układu zawartego z stenografami na

okaże się roczny wydatek na sil dla odno osoby w kwoty 1 zlr. 32 kr. w. a., a jeśli woznemo w peresiknowenju 6 hołow na odnu rodynu a poczyslymo 1 zlr. na koszta prywozu, wypade na každoho witcia rodyny jako wydatek na sil kwota 8 zlr. 92 kr. w. a. Wżc taja kwota sprawiaje znaczitelnyj wydatek, kotoryj osoblywo nezamożnych hospodariw hirskich okołyce Hałycyi tym dotklywijsze dotykaje, że własni uboższaja czast' ludnosta pry hotowlenju straw wymahaje użytia bilszoho kołyczestwa soły; pro toje wże dla toho samoho, a jeszcze bilsze w zriwnanju do swojeho dochodu z roły, wyższyj opłaczuje podatek, nežely zamożnijszyi meszkańci. Szczo się tyczyt soły kaminnoj, takowaja czerez toje koncentruje się w Wełyczci i Bochni; czerez szczo w slidstwie nadto kosztownoho transporta ciny tohoż artykułu nad miru pidnosiat się, imenytelno w horach obwodu Wadowyckoho i Sandeckoho, hde to ludnist' najuboższaja znachodytsia. Wydił krajewyj dalekij wid toho, szczo by w przykrym finansowym położenju Wysokoho Prawytelstwa sprawytu jemu kłopoty, dumaje skorijšie, szczo własni podast' ruku ku uchylenju tychże; i spólniajuczij pry tim obowiazok wzhladom kraju, ktoroho interesa zastupowaty jest poklykanyj, jeśli kwestiju toju wozme pid wsestoronnoju i gruntownoju rozważu, i wyprowadzenyj proizszestwia i wneski predložyt do Najwyższoho riszenja c. k. Apostolskoho Welyczestwa. Wychodiaczy z toho stanowyszczaja, predowsim toje pidnesty naležyt, że mnińje, szczo ciny soły sut' za nadto wysokij, w ciłoj prowincyi jest zahalne. Dokazy toho faktu znachodymo w oświdenjach, jakij dawny stany krajowy na zasidanjach swoich w 1845 roci wyjawyły, w rozprawach wsich towarystw hospodareczych, takož posliw bromad selskich na sojmi hałyckim, a nakonec w mnohych w toj miri do sojmu wnesenych podańjach. Koly o znyženje wywyższenoj ciny soły czerez dołhyi lita odnohołostoje proszenje ciłoj prowincyi widzywaje się a poslidujuczoje tomu oskorbleńje w dochodach derżawy czerez wyższe podany sredstwa ne lysz wynadhorodzenoje no jeszcze znaczo po-

bilszenoje byty može; protoje wirnyj Wydił krajewyj predkladuje toje c. k. Welyczestwu do wsełaskawijšozho uwzhladnenja z tym wnešenjem, szczo by cina soły w korolestwi Hałycyi i Wołodymeryi oraz z Weł. Kniaź Krajskim do cin w Sedmohradi ustanowlennych znyzenoju byty mohła. II. Wirnyj Wydił krajewyj uznaje jeszcze za otwitne podatki administracyi sposib doradczyj; szczo by wyrabiano sil meńsze dobroho roda, a tym samym sootwitno cinu toj znyzeno. W wostocznoj Hałyczyni prodokuje się jak widomo sil warena (warenka) w odnim i to najlipsisim rodi, t. j. w tak zwanych topkach (hurmanach), tuju najlipsiszu sil używaty musyt zariwno bohattyj, jak i ubohyj, a brak produkcyj podlijszych rodij unemožywiaje tym druhym w tim wzhladi každoje ułehszenje. Jest preci faktom žadnoho dokazu nepotrebujuczij, szczo produkcja soły topkowej, jako soły najlipsiszo ho roda, połączena jest z neporiwnano bilszymi kosztami, nežely produkcja soły poslidnijšoj, z czoho samo z sebe wyplywaje, szczo poslidnaja bez oskorbleńja dla skarbu derżawy tańsze sprodawanoju byty mohłaby, czerez szczo i potrebom uboższoj ludnosta zaradzenoby, a na czim i skarb derżawy ne uterpilby, bo produkcja meńszeby kosztowała i własni w slidstwie žnyženych cin zakuplenje soły konieczno pobilszyłoby się. Dla uzyskanja kontroly i w ciły zapobizenja jakomu nebud' peremytnictwu možna postanowyty, szczo by hdekotoryj župy wyrablały iskluczno sil pidlijszoju, do czoho imenno tij opuszczeni župy, užytyby wypadało, kotrych surowycia ne wydawała dosyt' delykatnoj muky na sil topkowuju, jako to: Starasil w Sambirskim, Rosilna i inšy župy w Kołomyjskim okruzi. Ciny takoj poslidnijšoj soły možnaby snadno znyžyty o kwotu, jakujuby oszczadneno na kosztach produkcyi. Magazyny sprodazy naležaloby w riwnoj miri po ciłym kraju rozdilyty i takoby predowsim dla selskoho naroda pristupnymy uczynyty. Wydił krajewyj pidnesł w tym wzhladi osobenno župu w Staroj Soły, kotora maje najsyluijszyi žerela silnyj, od najdawnijszych czasiw buła punktom sredotocznyj pro-

dukcij soły, kotora maje wsi zabudowańja potrzebni prynosyła znacznyj dochid, a teper jest cilkom zalyszena. III Produkciju podlijszój soły możnaby i z inszoho jeszcze wzhladu naraity. Sil taja pry zaproponowanym znyženju ciny bude mohła stanowyty znaczitelnyj artykuł wywozu do Rosyi. Jak to widomo, sil była w dawniyszich litach artykułom ne małej torhowli wywozowej, ktoruju w toj sposib prowadzeno, że kupcy zahrancyznij, zložywszy cinu monopolu w župi, musyły wywozyty sil czerez pewnoju komoru, hde mu po uzyskanym poswidčenju wywozu zwerneno rižnyciu zachodjaczuju meży cinoju monopolu, a cinoju znyženju; odnak takie postupowańje podało sposibnist' do neszczysłennych defraudacyj. Teper możnaby podobnym nedohodnostiam zapobihczy. Wedla zasiahnennyh widmostij, zapsuje sia połudnewa Rosya soleju z Krymu i Mołdawii pochodiaczoju, a sotnar takoj soły, płatyt sia tam po 3 rubli sr. Jeslyby odže cinu soły pidlijszój ustanowleno w kwoti 2 rubli sr. abo około 3 zlr. 50 kr. do 4 zlr. w. a. za sotnar, tohdy możnaby pewnist maty, že ne tylko wytrymaje sia konkurenciju z soleju Krymskoju i Mołdawskoju, no szczo bilsze, že sil taja cilkom z torhowly wypertaja zistane. Defraudacjam zapobizytsia otdilenjem magazyniw sprodaży od urjadiw župnych, czerez uporjadkowanu straž finansowu, takož za pomoczew dobre urjadzenych pohrancyznnych urjadiw cłowych, nakoneć użytjem sredetw pylnowañja hranyc. Koryst' wspanennoj torhowli wywozowej nemožna zapiznawaty. Skarb deržawnyj uzyskałby pry sprodaży znaczitelnoho kołyczestwa soły zahrancyciu, ne tilko na dochodach, no takož na prychodi hroszij w srebri a publyka znajszłaby w tym koryst' szczo zyski z toj torhowli zdilałyby wozmožne znyženje ciny soły, pryczym na konec ne małej wahy sut' zwyklyi korysty jakijby prynis ruch torhowelnyj, czerez toje ożywlenyj. IV. Inszyj wzhlad kotoryj pry monopolu soły na uważy maty naležyt, jest otdilewañje tohož na wychowañje bydlat w Hałyczyni. Zwistno, že w Hałyczyni pry rilnyctwi lyszze wychowok bydlat maje zna-

čenje: — tij dwa žereła dochodu stanowlat' majetok kraju i zistajut w takim wzajemnym odnoszeñju, že cwituczij stan gospodarstwa rilnyczoho zawysyt wid cwituczoho wychowañja bydlat. Do procwitu hodowli bydlat' jest sil neobchodymoju potreboju. Towar potrebuje soły lyszze do lyañja, tworjaszcza sia pry tim slyna pomnažaje strawnist, diłaje na wozrast i płodnist bydlat. Z whladiw gospodarstwa narodnoho administracija deržawy do roku 1851 pryznačyla dla hodowli bydlat w Hałyczyni omoki widchodjaczij pry produkcij czystoj soły. Omoki tyi, kotryi dla swojej twerdosty, a osoblywo dla ostroho prawi pekuczoho smaku welyku majut wartist', jako sil dla bydlat, no dla ludej nawet i do użytia ne sut', kazano reskryptom Ministerstwa Skarbu z dnia 7. sierpnia 1851 do czysła 25.256, z nemałymi kosztami nyszczyty pid dozorem orhaniw skarbowych, i sowsim iz torhowli usuneno. Tak postupyla administracija deržawy z wzhladno kontroli, w misce omokiw poruczyla produkowaty osobnu sil' dla bydlat. Imenytelno bere sia na toje w baniach sil brakowenu i okruchy, hde znow braki i okruchy newystarczajut, potrzebnoje kołyczestwo soły topkowej, abo kaminnoj, uže na prodaž wyhotowlenoj, mele sia tuju i zanezczyszczajesia hirkimy sredetwamy, a potom wydaje sia jako sil dla skota. Prymiszańjem innych substancij staje sia sil taja nezdbnoju do użytku dla ludej. Najwyższym reskryptom Ministerstwa skarbu z dnia 4. sicznia 1862. d. p. p. N. 5. zakazanym jest wprawdi prymiszańje hirkich substancij kotryi szkodywymy okazały sia; poneže odnak bydlatu pryriadzenoj teper soły z nepokwasom želiza nespožywajut z takuju ochotoju, jak sil do lyañja, dla toho ona omokiw zastupyty ne może. Z tymy nekorystjamy luczyt sia i toje obstojałelstwo, že prytim skarb deržawy ponosyt koniecznyi straty. Cetnar bo soły pryznačenoj na prodaž kosztuje 6 zlr. 64 kr. kosztu mołotja i roboty prymiszańja innych substancij wynosyt 30 kr., do toho kosztu nyszčeñja omokiw koždyj cetnar w pryblyženju 10 kr., to uczynyt razem 7 zlr. 1 kr. w. a., a sam produkt spro-

daje się po 1 złr. 36 kr. w. a. z tego wykazuje się kwota 5 złr. 64 kr. w. a., na celnarstwo jako strata dla skarbu państwa. W slidstwie tego oczywistego oszczędzania dochodów państwowych wypadają zastanowienia nad przyczynami, które administrację państwa skłoniły do tego, szcoby także nyszczyły omiok, a sil bydłaczę przyradzają. Pod tym względem wystąpiło przeciw sprzedaży omoków z slidującymi zamiatami: 1. że ludność uboższa zakupowała omoki i ty, albo jako taki spożywała, albo wyhotowywała z nich substancję soli, szcoby przy sprzedaży czystej soli oskórbię przynosiło. Na to zamiat widpowisty musimy, że ani zanieczyszczenie soli topkowej przy sporządzeniu soli bydłaczę, nie może zapobieczi oberneju także na inšyż użytek. Sil zniszaną z nekwasom żelaza oczyszczają się po prostu przez prażenie na horzaczej blasie, kaminnej płyci, a przez wychotowanie tej mieszanki uzyskuje się sil daleko lepsze, niżeli z omoków, których wywarzenie dla tego, że niezauważalnie rozpuszczają się, duże otrudnieniem jest i solankę duże ostroho i przykroho smaku wydaje.

Pro toż za pomoczeju prymiszki, której zarządzenie, nie osiągnięto celu namierzonego, nie przeszkodzone uzyskiwaniu soli dla ludności użytecznej, s czego wypływa, że nyszczenie omoków nie widpowidaje namierzeniu.

Przy tym przychodzi także do uwzględnienia i straty jakiej skarbu państwowego w slidstwie takiego postępowania ponosyt.

Nasam przed bo nyszczeni bywają hotowy omoki, których nie osporymo stanowlat duże poszukiwany artykuł torhowyż. Według najnowszych wykazów wynosiat omoki riczo do 12,000 celnarów, którychby mogły przynesty zwyż 20,000 złr. czystego dochodu, ponieważ miasto przeznaczyły ich do zniszczenia, możnaby ich bez żadnych dalszych wydatków przyznaczyły do magazynów na sprzedaż.

Z drugiej strony netrebaby użebilsze hotowy sil topkowi pererablaty na sil dla bydlat, przez szcoby odżestraty wyższe wymienny usuwemyby zistaly. Bo według najnowszych wykazów potrzeba dla skota sil wynosyt w wosto-

cznej Halycyżni w przybliżeniu do 15,000 celnarów; jeslyby odżestraty na toż użyto onyż 12.060 centary omoków, potrzeba byłoby lysz 3,000 celnarów, na szcoby braki i okrucy wystarczyły.

Jeslyby przytem cina soli zniżenozu zistala, albo jeslyby wyrablano sil hrubszy na sprzedaż, wnutr kraju, tożdyby z pewnostew i najuboższyż nie widwazył się spożywały omoki, proteż upałby sam z sebez zamiat naruszenia monopolu.

Na posłidy przez wowedenie torhowli omoków, wozmożnym staje się użytek dla skota prawdywoj soli do lżania; koły teperysznia sil dla bydlat, jako porozok do paszy sypanyż, nie jest solew do lżania.

Dalszyż zamiat przeciw używaniu omoków jest że.

2. produkcya omoków po rżnych baniach i żupach rżna, że kołyczestwo tychże z wseju dokladnostiju obczyslyły nie dast' się, a przez szcoby, sposibnist' do malwersacyj nastruczajesia.

Zamiat toż upadają sam przez sebez, przy teperisznym widluczeniu produkcji soli w magazynów sprzedaży; bo jak teper oddawanie omoków w ciły nyszczenia tychże dije się pod dozorem orhanów skarbowych, tak podobnoż, a może jeszcze stosowniższe dijaty się może widawanie omoków do magazynów sprzedaży; ponieważ leży to w przyrodzie czelowika, że nie obchodyt się tak sumiennie z artykułom, któryż i tak zniszczonym byty mają, jak z produktem należącym do rządu dochodów państwowych.

2. Poślidnyż zamiat jest, szcoby przy produkcji czystej soli nie widpadaż tylko omoków. syła ich wymahajut potrzeby kraju. Obstożatelstwo toż precy nie powynno potiahaty za sobow tego slidstwija, szcoby uzyskani użebilsze omoki, i to z welykiny wydatkany nyszczyły potrzeba — proteżne wypadaloby postaraty się o wydatniższyż produkcję takowych, i produkcję hrubojoj soli w welykich panwach, a produkcya wypade tańsze i wydast' bilsze omoków.

Z sprawozdania lwiewskiej c. k. krajowej Dyrekeji skarbowej z dnia 26. maja 1861. r. czyso 2849., okazuje się, że w wostocznej Halycyżni sprzedano w roci 1858. lysz 15,660 celnarów soli dla skota; w Halycyżni zapadno-

wraz z Krakiwskym ne mohła żadnym sposobom sprodaż byty znaczniejszoju, bo tam czysło bydlat jest meńsze, z czoho sliduje, że w roci 1868 sprodano najbilsze 30.000 cetnariw soły dla skota. A poneże w roku 1858 było w Hałyczyni

612.222	konej
1.064	mułiw
1.003	osliw
2,325.550	skota rohatoho
810.832	owec
41.803	kiz

wsioho odże 3,792.574 sztuk skota, dla toho na odnu sztuku lysze 24 łuty soły riczne wypadaje.

Tyi statystyczyni data stanowlat jawnyj dokaz o skupoj konsumeyi soły dla skotiw. Prynacza toho leżyt po czasty w tim, że artykuł toj duże pidlyj.

Na tym przedstawliju pidpysanyj Wydił krajewyj wydyt sia spowodowanym w interesi kraju i administracyi derżawy zanesty prosenje o prywerneije produży omokiw, a to tym bilsze, że podobnym uwzhladneńcem Tyrol uže dawno tiszysia.

V. Protyw monopolowy soły sprawedywo wystupajut z tym zانيتom, szczo najbolesnijsze czuty daje sia okresnostiam, kotorych własne pryroda szczo droju rukoju solew obdaryła, i że z toj przyczyny wozrastaje neudowolenije, butnisc i demorałyzacyja ludnocy. Dostatoczno buło, byty świdkom, jak sia pod toj czas zachowano, koły organy rjadowy nyszczylu omoki, koły wylywano solańku wytiahnenu w żupach w Welyczci i Bochni, koły zasuwano żereła silnyi, aby poniaty jakie neudowolenije i soprotywleńje wyklykiwały podobnyi sredstwa.

I wo istynnu sprawy to musyl na okilnych meszkańciach prykroje wpczatlińje, koły w ich prytonnocy nyszczylu sia tak bohаты skarby pryrodnyi, pidezas koły im samym terpiaczym nedostatok, osoblywo w hirskich okolicyach, ne wilno any kryszyky soły użyty do łychoi strawy swojej.

Selskij narid ne majuczy żadnoj pidstawy do ocineńja legalnosti swoich postupkiw, pry zanedbańju moralnych syl, pomymo wsich nakaziw rjadowych i pomymo nauk z kazańcyi nezdołaje poniaty koniecznist tych sredstw. Buduczy na nyzkim stepeny obrazowańja nyjakim sposobom ne pijme win toho szczo wyższe opysane postupowańje jest koniecznostiju, i że bezakońjem jest, pryswajaty sobi własnist rjadowu, chotiaj taja do znyszczeńja byla przyznaczenoju.

Nedostatecznist nadzoru przyczyniaje sia do popelneńja podobnych prestuplenyj. Bo i najostrijsza pilnist, najsurowijszy kary ne sut w stani zapobihczy takowym.

Wostocznu Hałyczynu obdaryła pryroda tak czyslennymi i tak bohatymi żerelany solnymi, że najstarannijszym nawet zasuwaniem żereł wydobywane sie tychże z zemly spynyty ne možna.

W wysokich horach i ich szczelnych ne tak ľeħko wyslidly podobnyi żereła, a ne odno żereło, kotre meszkańciam okilnym zwistne jest, ostaje organam skarbowym ukrytoje.

W Welyczci i Bochni wody silnyi sut surowyceju i w welykich massach zlywajut sia w riku, szczo by dopylnowaty tyi wody i wydobuwajuczyi sia żereła, na toje ne wystarczajut sylu czolowiczeskyi.

Szczo sia tyczyt żereł silnych należyt predewsim rozważyty wlijańje tychże na hodiwlu bydlat w Hałyczyni. Widomo, że w Hałyczyni, a osobenno w neurodżajnych hirskich okrenostiach mało produkuje sia paszy; polożińje hor i tychże pochylost' ku pilnocy (siweru) diłaje rolu wochko-zymnoju, i tomu taja ne wydaje paszu sołodku, ale po bilszoj czasty, jałowu a kwasnu.

Poneże paszy takoi bydłata ne duże pożerajut, dlatoho narid selskij zaradzał tomu w toj sposib, że lychu paszu skraplał sołenoju wodoju, w slidstwije czoho bydłata ne tilko onuju paszu, no daże twerdu solomu ľakomo pożerały i krasno sia utrymuwały.

Po zamkneńju so wsim żereł silnych i usuńju solańki z gazdiwstwa selskoho, stan bydlat pidupał, a faktom jest, że czysło chudoby ne pomnożyło sia wid roku 1851. w toj sposib,

jakby toho zmineniy po zniśenju piddaństwa widnoszeńja hospodarskij wymahały i moźlywym uczyniły.

Protywno z dołuczonej tabeli okazuje sia jawno, szczo czysło wlastywoho bydła roboczoho z kińcem roku 1857. w zriwnańju z rokom 1851. zmeńszyło sia, a to kołyczestwa wałachiw o 7014 a woliw o 4776. Sumnyi naślidztwa toj nekorystnoj zminy okazały sia duże dotklywymy ne łysze dla kraju, no i dla rjadu w r. 1859. pry dostawleńju konij potiahowych dla armii, hde pry dostawleńju 12.400 konij potreba buło bilsze jak połowynu sprowadyty z połudnewoj Rossyi, Uhor i hde, szczo aby pokryły druhu połowynu, nužno było prystupyty daże do asentowania konij zbytkowych. Czerez toje ponesa administracya derżawy perewołoku i inszyi złyi ślidstwa, kraj że musił do przyznanenych cin remontowych dopłatyty jeszcze 216.222 złr. 89 kr. w. a. chotiaj nawet ciłoho kontyngentu konij potiahowych newidstawył. Tomu sostojańju riczy prypysaty należyt w Hałyczyni upadok takož w hodiwli owec i kiz, poneże okazuje sia z wykazu szczo w zriwnańju z rikom 1851. z kińcem roku 1857. zmeńszyło sia kołyczestwo owec 145.076 a kiz o 179.197.

Nakonec i toje podnesty należyt, że od czasu usuneńja užytku solańki i surowyci dla bydlat choroby i zarazy unozut sia, i prawi neustajut. Pidneseńje hodiwly bydlat w Hałyczyni należyt protoje do rjadu najhołownijszych zadacz administracyi. Usuneńje zakazu upotrebleńja wody solenoi pri hodiwli bydlat okazuje sia hołownym czynnykom w tom wzhladi, tym bilsze, że surowycia w Hałyczyni, osoblywo w okrenostiach ubohych w paszu, prawi wsiudy znachodyt sia a zatim w toj sposib mohłaby paszu uczyniły strawnijszoju, a tym samym po czasty wynadhorodyty ju.

W takim sostojańju byłoby potrebnym, aby žereła solnyi i szybyny zasuwały, łysze obudowaty, aby ich oddaty pid nadzir straży finansowej i wijtiw, aby každy selanyn wykazawszy sia zaświdczyńjem z posidańja bydlat, w pewnych czasach mohł dostawaty pewne kołyczestwo surowyci, i to za małeńku opłatu. Do proszeńja

toho, kotore Wydił krajewyj zanes, wydił sia tojże tym bilsze spowodowanym. poneże takowych wzhladi dawno hałycyjskii Stany krajewyi uže od r. 1845. dopraszały sia w Sedmohradi, hde upotrebleńje žereł sylnych wid mnohych lit jest dozwolene, z kotoroho dozwoleńja onyj kraj jeszcze do dnesniho dnia korystaje.

Marszałek. To dla wiadomości Wysokiego Sejmu o czynności Wydziału krajowego. Teraz przystąpimy do dalszego sprawozdania z czynności Wydziału petycyjnego. Pan Zakrzewski zabierze głos.

Posel Zakrzewski referent Wydziału petycyjnego (z mownicy).

W dalszym ciągu sprawozdań Wydziału petycyjnego przedstawię podanie tutejszej młodzieży rzemieślniczej o poparcie prośby, zanieśionej w maju roku zeszłego do c. k. Namiestnictwa względem zatwierdzenia statutów stowarzyszenia wzajemnej pomocy. Do petycji tej, wniesionej przez posła p. Ziemiałkowskiego, załączony jest odpis projektu statutów. Pozwolę sobie przytoczyć główniejsze punkta, co do celu, co do środków i co do organizacyi.

§. 1. O celu stowarzyszenia opiewa:

Celem stowarzyszenia jest:

Zwyczajnych członków stowarzyszenia wspierać w razie potrzeby zasiłkiem pieniężnym bezwrotnym lub pożyczką, będącym bez zatrudnienia o umieszczenie się postarać; puszczającym się w podróż naukową udzielać pomoc pieniężną i radę; w razie słabości wspierać zasiłkiem pieniężnym bezzwrotnym; w razie śmierci sprawić pogrzeb przyzwoity; zakładającym rzemiosło lub jakie przedsiębiorstwo dopomóc pożyczką; wdowom i sierotom po zmarłych zwyczajnych członkach stowarzyszenia udzielać zasiłki bezzwrotne (nie peryodyczne); — nakoniec, czuwanie wzajemne nad moralnością i pouczanie się.

§. 2. mówi o udziale w stowarzyszeniu i o warunkach przyjęcia:

Członkowie stowarzyszenia są zwyczajni, honorowi i dobroczyńcy. Członkowie zwyczajni mogą być tylko wyzwoleni lub wypisani czeladnicy, subjekci lub pomocnicy wszelkiego wy-

znania, którzy się zobowiązują tygodniowo naj-
mnień 10 centów w. a. uiszczać, tudzież przy
wpisie 20 centów jako takse wnieść do kasy
stowarzyszenia; można także kilka rat wkładki
zwyczajnej naraz z góry spłacić.

Honorowymi członkami są ci, którzy w chęci
popierania stowarzyszenia zobowiązują się kwotę
roczną najmnień 10 zlr. w. a. do kasy stowa-
rzyszenia wnieść.

Dobroczyńcami zaś są ci, którzy jako je-
dnorazowy dar na rzecz stowarzyszenia ofiarują.

O funduszach stowarzyszenia mówi §. 6:

Źródło funduszu stowarzyszenia stanowią:
tygodniowe wkładki, oraz taksy wpisowe, wkładki
członków honorowych, dary lub zapisy dobro-
czyńców, dochody z innych dozwolonych źródeł,
np. koncertów, przedstawień teatralnych, loteryj
fantowych itp, fundusze te dzielą się na fundusz
zakładowy, rezerwowy i na fundusz bieżących
wydatków.

Następne §§. odnoszą się do organizacyi i
administracyi stowarzyszenia, którego sprawami
zawiadywać ma komitet przez walne zgroma-
dzenie corocznie wybierany, i wydział z siedmiu
członków wybierany z grona tegoż komitetu.

Co do nagłości téj sprawy przytacza mło-
dzież rzemieślnicza w podaniu swoim, co na-
stępuje:

„Okoliczności nagła. Przy upadającym co-
raz bardziej bycie materialnym kraju, zmniejsza
się zarobek, potrzeby coraz większe, drożyzna
wzrasta w sposób przestraszający. Dla tego
życie czeladnika staje się coraz cięższém. Młody
i zdrow, który ma siły do ciągłej pracy, jeszcze
jest wstanie wyżyć, lecz cóż powiedzieć o tych,
którzy już wiekiem nieco podeszli, przytem wy-
żywać mają całe rodziny. Ileż wdów i sierót
niezdolnych tak dalece do zarobkowania, aby
z pracy rąk utrzymać się mogły, cierpi naj-
większy niedostatek, ileż czeladzi pozbawionych
wszelkich środków do założenia pracowni na
własną rękę, całe życie czeladnikami zostać
muszą, ileż razy czeladnik, szukając w naszym
mieście zarobku, nie znalazłszy go, walczyć
musi z największą nędzą. Przyczyny te spo-

wodowały nas prosić Wysoki Rząd o zatwierdze-
nie statutów naszego towarzystwa bratniej po-
mocy, które jedynie jest dziś w stanie zlemu
zapobiedz, ale gdy do dziś dnia żadnej nie mamy
odpowiedzi, a czasy coraz się cięższymi stają,
zmuszeni jesteśmy udać się do Wysokiej Izby,
prosząc, aby raczyła prośbę naszą Rządowi
przedłożoną poprzeć i wydobyć z niepamięci,
w którą, jak się zdaje, popadła.

Z ufnością udajemy się do Wys. Izby,
iż zechce wesprzyć sprawę tych, których celem
życia jest podnieść przemysł i byt materialny
w narodzie, którego posłowie w téj Izbie za-
siadają.

Lwów dnia 12. Stycznia 1863.

Jak się ze statutów okazuje, nie zawierają
one w sobie nic takiego, coby się sprzeciwiało
istniejącej ustawie o stowarzyszeniach; jeżeliby
zaś znachodziły się w nich jakie usterki lub
niedokładności, będzie to rzeczą władzy wska-
zać je, aby mogły być sprostowane lub uzu-
pełnione. Wydział petycyjny przeto wnosi, aby
tę petycję odstąpić c. k. Namiestnictwu z we-
zwaniem o przyspieszenie stanowczego orzeczenia
w téj mierze.

Posel Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Stowarzyszenie, o którym mowa, już dla
humanitarnych swoich celów zasługuje na wspar-
cie wszystkich ludzi szlachetnych i dobrze my-
ślących. Zważywszy wszelako doniosłość tego
stowarzyszenia na stan rzemieślniczy, a tém sa-
mém na naszych rzemieślników, sądzę, że obo-
wiązkiem jest reprezentacyi krajowej poprzeć to
stowarzyszenie. Wspierać kaleki, wdowy, sieroty,
nieść pomoc chorym, starać się o pracę dla tych,
którzy chcą pracować, jest to nie tylko obo-
wiązkiem ludzkości, ale jest obowiązkiem do-
brze zrozumianej polityki; bo nie jeden z tych,
który dziś jako kaleka wyciąga rękę i jest nie-
pożytecznym dla społeczeństwa, a lada chwila
może stać się jego wrogiem, gdyby przy pier-
wszym niedostatku, przy pierwszej chorobie był
mu kto podał pomocną rękę, byłby mógł stać
się na nowo użytecznym członkiem społecz-
stwa. (Oklaski) Czeladź rzemieślnicza od czasu,
gdy cechy zniesiono, które się jako tako nią

opiekowały, jest teraz po prostu na Boskiój opiece. Moi Panowie! z téj czeladzi wyjdą nasi rękodzielnicy, nasi przemysłowcy, obywatele miast i miasteczek naszych. Jeżeli jak tu w podaniu utrzymują, przy dzisiejszój drożyźnie jest taka nędza między nimi, jeżeli oni sami w sobie powzięli myśl porządku, i chcą własnymi siłami zaradzić szkodliwym następstwom, to obowiązkiem naszym jest, nietylko to odstąpić władzom, ale powinniśmy z naszój strony przynajmniej wyrazić nadzieję, że c. k. Namieśtnictwo, jeżeli pozytywne prawa nie stoją na przeszkodzie, na zawiązanie stowarzyszenia wzajemnej pomocy między czeladzią rzemieślniczą lwowską zezwoli. (Brawo) Więc ten dodatek wnoszę.

Marszałek. Czy dodatek p. Ziemiałkowskiego jest przyjęty? Poddam pod wotowanie. Kto za dodatkiem p. Ziemiałkowskiego, raczy powstać (wszyscy powstają).

(Poseł Ziemiałkowski oddaje wniosek swój do łaski marszałkowskiej.)

Poseł Zakrzewski. Mam jeszcze pod ręką dwie petycje miast Bochni i Myślenic. Należą one do ważniejszych w liczbie tych, których rozpoznaniem zajmował się wydział petycyjny. Podane były przez posła p. Bauma, i odnoszą się obie do zmiany ustaw zasadniczych pod względem przyznania reprezentacji własnej mniejszym miastom. Ułożone są zwięźle i treściwie, zatem pozwolę sobie dosłownie je odczytać. Petycja miasta Bochni jest następująca: (czyta)

Wysoki Sejmie krajowy!

Statut dla Sejmu krajowego królestw Galicyi i Lodomeryi, i Wielkiego księstwa Krakowa nadaje prawo wyboru własnych deputowanych miastom w §. 2. ustawy wyborczój wymienionym. Zwróciwszy baczną uwagę na przyczyny, z których miastom w §. 2. ustawy wyborczój prawo reprezentacji w Sejmie krajowym przyznane zostało, okaże się, iż miasta: Lwów, Kraków, Stanisławów i Tarnów jako miasta pierwszego rzędu; Brody, Jarosław i Biała, jako miasta handlowe; zaś Przemyśl, Tarnopol,

Nowy Sącz, Rzeszów, Sambor, Stryj i Kolomyja jako miasta obwodowe, nakoniec Drohobycz jako miasto górnicze uzyskały prawo wyboru własnych deputowanych do Sejmu krajowego. Porównywając ważność miasta Bochni z ważnością wszystkich miast innych, z wyjątkiem Lwowa, Krakowa i Stanisławowa, Tarnowa, Brodów i Biały, okaże się, iż tak co do zaludnienia, jako téż co do stosunków handlowych miasto Bochnia stoi na równi z innemi miastami drugiego rzędu prawem reprezentacji w Sejmie krajowym obdarzonemi. Mianowicie: Co do ludności 6000 dusz wynoszącej, Bochnia stoi na równi z Drohobyczem, Nowym Sączem, Samborem, Stryjem i Kolomyją. Co do majątku gminy wynoszącego w dobrach i kapitałach 134.598 złr. w. a., w dochodach zaś 26.444 złr. wal. austr. rocznie, miasto Bochnia zajmuje pomiędzy miastami krajowemi drugiego rzędu jedno z miejsc pierwszych. Co do władz rządowych w Bochni umieszczonych, mając oprócz urzędu powiatowego, obwodowój dyrekcji finansowój, i gimnazyum, zarząd górniczy, miasto Bochnia i w tym względzie miastom innym prawem wyboru deputowanego zaszczyconym, w niczém nie ustępuje. Zważywszy zaś:

- iz od najdawniejszych czasów żupy bocheńskie znane były z powodu soli źródłowój;
- iz już w 13. wieku za czasów Piasta Bolesława Wstydliwego, i żony jego św. Kingi, Bochnia zasłynęła niewyczerpaném bogactwem twardych pokładów soli;
- iz miasto Bochnia wraz z sąsiednią Wieliczką bogactwem kopalń solnych nietylko w kraju, lecz w całej Europie najznakomitsze w liczbie miast górniczych zajmuje miejsce, zaprzeczyć nie można, iż z tego powodu miasto Bochnia, czy to samo, czy w połączeniu z sąsiednią Wieliczką ważnością i znaczeniem przewyższa wiele innych miast krajowych, i ma słuszne prawo do reprezentacji swych interesów w Sejmie krajowym. Wprawdzie przez zniesienie obwodu Bocheńskiego, miasto Bochnia wykręśłone zostało z rzędu miast obwodowych, atoli rozporządzenie administracyjne, przypadkowe a może i jedynie czasowe, nie zmienia ważności

miasta Bochni, które jako miasto górnicze, co do ważności przodkuje niezawodnie innym miastom drugiego rzędu.

W szczególności, jako miasto górnicze Bochnia zaludniona po większej części przez rodziny górników czy to samo dla siebie, czy też łącznie z Wieliczką, już dla tego powinno mieć własnego reprezentanta, ażeby interesa górnictwa krajowego, i interesa licznych rodziń górniczych miały w obec Sejmu krajowego własnego z ich stosunkami obznajomionego zastępcę. Z tych przyczyn magistrat miasta Bochni imieniem gminy królewskiego, górniczno-salinarnego miasta Bochni z głębokiem uszanowaniem uprasza: Wysoki Sejm krajowy raczy w moc uprawnienia §. 38. statutu Sejmowego, tudzież §. 52. ustawy wyborczej w drodze prawodawczej wyjednać zmianę §. 3. ustawy Sejmowej i §. 2. ustawy wyborczej w ten sposób, ażeby miasto Bochnia albo samo dla siebie, albo też, gdyby to być nie mogło, w połączeniu z Wieliczką jako równie miastem górniczem i salinarnem uzyskało prawo wyboru, i wysyłania własnego deputowanego do Sejmu krajowego.

Bochnia 10. stycznia 1863.

Podpisana jest ta petycja przez burmistrza i 11. radnych.

Petycja miasta Myślenic brzmi jak następuje: (czyta)

Wysoki Sejmie!

Ordynacyą wyborczą do Sejmu krajowego ograniczona została liczba deputowanych miast na 20., i wybór ich jedynie kilku większym miastom pozostawiono, a miasta mniejsze do okręgów wiejskich wcielono. Tym sposobem głosy mieszkańców miast giną zupełnie w liczbie głosów włościańskich, gdyż rzadko się zdarzy, aby więcej jak jeden głos miejski przypadł na 10 włościańskich. Liczba deputowanych włościańskich stosunkowo do miejskich zbyt jest liczną, bo 74. do 20., a wiadomo, że włościanie przeważnie z pośród siebie zwykli deputowanych wybierać, którzy dla braku wykształcenia i znajomości ustaw, nietylko interesa miast, ale nawet samych spraw włościańskich

dostatecznie bronić nie potrafią. Interesa miast mniejszych różnią się wielce od interesów włościan; w miastach ludność zwykle oddaje się rzemiosłom, które przeważnie jój zatrudnienie stanowią, a rolnictwu tylko jako gałęzi zarobku do utrzymania pomocnej, mało czasu poświęcają. Przy obecnem wznoszeniu się fabryk, rzemiosła i rękodziela coraz bardziej upadają, bo z niemi współubiegania ich wytrzymać nie mogą, przeto dla uchronienia od zupełnego upadku, i podniesienia przemysłu niezbędnie potrzebną odrębna i silna obrona interesów miejskich. Podpisani mieszkańcy miasta Myślenic upraszają zatem, aby Wysoki Sejm krajowy uchwalić raczył, że miasta mniejsze od kręgów wyborczych włościańskich zostają odłączone, i kilka miast w jeden okręg wyborczy połączonych zostaje, że wybory deputowanych w nich pośrednie zaprowadzone, i księży wikaryusze do wyboru uprawnieni być mają.

Petycja ta podpisana przez burmistrza, 10 radnych, proboszcza miejscowego i 40 obywateli miasta.

Obie te petycje zgadzają się w tem, że postanowienia statutu krajowego i ustawy wyborczej, które tylko większym miastom przyznają prawo wyboru własnych posłów na Sejm krajowy, mniejsze zaś miasta wcielają do okręgów gmin wiejskich, nie odpowiadają potrzebom ludności miejskiej i nie zadawalniają ich odrębnych interesów. Różnią się w tém tylko, że miasto Bochnia ogranicza się w tym względzie do przedstawienia własnych potrzeb i nadmienia tylko o Wieliczce, żądając, ażeby albo dla niej samiej, albo też w połączeniu z Wieliczką prawo wyboru posła było przyznane. Miasto zaś Myślenic idzie w tym względzie dalej, i żąda, ażeby wszystkie miasta mniejsze były z okręgów gmin wiejskich wydzielone i połączone po kilka, stanowiły osobne okręgi wyborcze miejskie, któreby wybierały własnych posłów na Sejm krajowy.

Sprawa ta jeszcze na pierwszym zebraniu wysokiego Sejmu poruszoną była, a to z powodu petycji miasta Śniatyna, które żądało także nadania mu prawa wybierania własnego posła; były także inne petycje odnoszące się do zmian statutu krajowego i ustawy wyborczej.

Że statut krajowy i ustawa wyborcza nie odpowiadają stosunkom i potrzebom naszego kraju, że w szczególności miasta zostały w nich upośledzone, o tém wypowiedziało już Wysokie Zgromadzenie zdanie swoje na pierwszym zebraniu jednogłośnie. Krótkość atoli czasu nie dozwoliła wówczas rzecz tę dokładniej przeprowadzić, i dla tego mocą uchwały z dnia 25. kwietnia 1861 r. poleciła Izba Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższym zebraniu przedstawił Wysokiemu Zgromadzeniu projekt do wniosku 1) względem zmian w ordynacyi wyborczej, 2) względem zmian w statucie krajowym.

Od tego czasu okoliczności bynajmniej się nie zmieniły, przeciwnie, jak widzimy, potrzeba zmian w tym względzie coraz więcej czuć się daje. Nadeszły i inne petycje, inne są jeszcze zapowiedziane, a że liczba ich nie jest tak znaczna, pochodzi to zapewne ztąd, że miasta są przekonane, iż Sejm krajowy sprawą tą i tak zajmować się będzie, i oczekują w tym względzie dalszych jego kroków. Wydział krajowy, mając sobie tę sprawę poleconą, zajmował się nią istotnie, i jak wiemy z sprawozdań jego, projekt do zmian statutu i ustawy wyborczej jest nawet już przez referenta wypracowany, Wydział jednak nie poddał go pod obrady jeszcze, ponieważ nowa ustawa gminna może i będzie musiała stanowczo wpłynąć na jego wnioski. Jeżeliby tu szło o przedstawienie naraz w jednym kompletnym projekcie wszystkich zmian, jakich potrzeba gwałtowna wymaga tak w statucie krajowym jak i w ordynacyi wyborczej, wzgląd przytoczony przez Wydział krajowy byłby w takim przypuszczeniu i w takim razie niezawodnie najsluszniejszym, bo nie podlega wątpliwości, że ustawa gminna wpłynie na zmianę ustawy wyborczej. Ustawa gminna usunie może nie jeden krok i nie jedną niedokładność, na jakie się dziś uskarżamy; tutaj jednak zachodzi inne pytanie, czy w takim razie, jeśli kompletny projekt zmiany w krótkim czasie nie może być przedłożony, bądź dla tego, że ustawa gminna nie jest jeszcze uchwalona, bądź dla innych przyczyn, nie należałoby wziąć już teraz pod

rozważę przynajmniej częściowo zmiany statutu krajowego i ustawy wyborczej, a w szczególności, co do reprezentacyi miast. Pod tym względem ustawa gminna żadnego wpływu na te projekta wyrzec nie może, bo ustawa gminna stanowi tylko, kto na przyszłość będzie miał prawo wyboru w gminach. Na tę ustawę będzie tylko powoływać się statut krajowy i ustawa wyborcza, tak jak dotąd powoływały się na ustawę gminną z roku 1849 co do wyborów gminnych, ale co do kwestyi, które miasta mają wybierać posłów na Sejm, na to ustawa gminna żadną miarą wpływu mieć nie może. Z tych więc powodów Wydział petycyjny wnosi: (czyta).

Wysoki Sejm uchwali: „Odesłać petycje miast Bochnia i Myślenic Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby nie czekając na usankcyonowanie ustawy gminnej, przedłożył Sejmowi jeszcze w ciągu terażniejszego zebrania projekt do wniosku względem zmiany ustaw zasadniczych, o ile takowe miast dotyczą, a to w celu, ażeby miasta w Sejmie liczniej były reprezentowane.

Marszałek. Czy Izba zgadza się z tym wnioskiem?

Posel Pawęcki. Proszu o holos.

Ja zrobiwjem w wydili poprawku, a taja buła ślidujusza. (czyta):

Poprawka posła Pawęckiego.

Aby petycyi mist Bochni i Myslenyc o przywolenije tym mistom własnych posliw do Sojmu krajewoho widstupyty Wydilowy krojewomu, szczyby pry dotyczynch naradach i na tyj mista zwernuw swoju uwahu. Pryczyna, dla czoho taja poprawka zistala wncesena, jest taja, bo tyi mista sami ne domahajut sia pospiznosty, otze moja poprawka je protywu tomu szczyby taja petycyja szczye toi kadensyi pryjszła na poriadok dnewny, i proszu aby ne nahlyty i ne domahaty sia, szczye w toj kadensyi na przedloželije zmin szczyo do statutu krajewoho.

Posel Zybliekiewicz. Proszę o głos.

Poprawka jaką postawił pan Pawęcki, wniesiona była także w wydziale petycyjnym.

Jako członek wydziału petycyjnego mówiłem przeciw niej, muszę więc i teraz przeciw niej głos zabrać. Że miasta nie wymagają, ażeby jeszcze w tej kadencji otrzymać większą liczbę posłów, nie wynika ztąd, ażebyśmy tę sprawę odkładali, a już to samo, że się domagają, dowodzi, że chciałyby, ażeby jak najprędzej była liczba ich reprezentantów powiększona. Należy zwrócić uwagę, że miasta są tu nadzwyczaj słabo reprezentowane, gdyż liczba ich posłów wraz z posłami Izb handlowych wynosi tylko 23 na 150, kiedy stan właścicieli większych posiadłości i stan włościan, mają nie równie liczniejszą reprezentację. Nie zachodzi ten wypadek w żadnym innym kraju monarchii austryackiej, tak n. p. w Czechach są miasta bardzo licznie zastąpione. Jeżeli tedy miasta nasze domagają się, aby miały więcej posłów w sejmie, dla czegoż mielibyśmy odkładać sprawę tę na później, kiedy ich żądania są słuszne, a krzywda rażąca; czegoż czekać aż na usankcjonowanie ustawy gminnej, kiedy od tej ustawy nic nie zależy. Gdyby bowiem nastąpiły zmiany przepisów wyborczych, to możemy postanowić, że jak będzie nowa ustawa gminna sankcjonowana, wybory podług niej będą się odbywać; tym czasem zaś, nim będzie sankcjonowana, możemy postanowić, że tak jak Kraków, Lwów i inne miasta wybierają podług ustawy gminnej z roku 1849, mogą i te miasta wybierać posłów na Sejm. Dla tego jestem przeciw poprawce pana Pawęckiego, i bronię wniosku wydziału petycyjnego.

Posel ksiądz Łoziński. Proszu o hołos.

Ja poperaju poprawku pana Pawęckoho, bo za tym prymirom pijdut i druhyi mista, a tym sposobom pomnożyt sia czysło posliw, i budut duże wylykij wydatki na kraj (śmiech). Zdaje meni sia, że czysło 23 bude dostatoczne.

Posel Rogawski. Proszę o głos.

Doprawdy dziwić się przychodzi, jak w Sejmie takie wnioski mogą być stawiane, któreby chciały reprezentację krajową ograniczyć,

kiedy wszędzie, w każdym prawie sejmie domagają się, aby reprezentacja była jak najliczniejszą. Myż moi panowie, mamy stanowić, aby ścieśniać nam to prawo? Sądzę zatem panowie, że właśnie, co wydział petycyjny wnosi, ażeby reprezentacja dla miasta Bochni, była popartą przez Sejm, jest rzeczą bardzo słuszną, bo nam zależy na tem, aby jak najliczniejsza reprezentacja była w Sejmie, i aby miasta nasze, mając słuszne prawo do tego, w obronie własnych interesów tutaj równie licznie były reprezentowane. Popieram przeto wniosek wydziału petycyjnego.

Marszałek. Czy chce kto jeszcze głos zabrać?

Posel Piasecki. Proszę o głos.

Właśnie przedstawioném tu było, że dnia 25. kwietnia przeszłego zebrania Sejmu, jednomyślna uchwała zapadła, że zmiany w statucie krajowym i w ustawie wyborczej nastąpić powinny; rzecz tę więc uważam już za przesądzoną i żadnej odmianie nie ulegającą. Zgadzam się więc z wnioskiem wydziału.

Marszałek. Jeszeze pan referent ma głos.

Posel Zakrzewski. Co do poprawki pana Pawęckiego mam tylko nadmienić, że jeżeli petycyje nie są dość liczne, to zdaje się pochodzi to jedynie ztąd, iż uchwała na przeszłej kadencji zapadła, aby na najbliższem zebraniu Sejmu przedłożony był projekt do tych zmian; miasta więc spodziewać się mogą, że ta sprawa nie ucierpi zwłoki, i dla tego nie widzą potrzeby urgować ją. Co się zaś tycze uwagi księdza Łozińskiego, iż w razie powiększenia liczby posłów miejskich, powiększą się koszta, zdaje mi się, że względ ten rozstrzygać nie może, bo głównie idzie o to, aby reprezentacja była dostateczną, a względ na koszta stoi dopiero w drugim rzędzie; zresztą przez pomnożenie liczby posłów koszta zbyt nie powiększyć się nie mogą.

Marszałek. Prosimy o odczytanie wniosku wydziału, aby odświeżyć w pamięci.

Posel Zakrzewski (czyta wniosek powtórnie).

Marszałek. Więc wniosek ten poddam pod głosowanie. Kto za nim, raczy powstać (większość powstaje). Więc większość zatém; przez to samo poprawka pana Pawęckiego upada.

Posel Zatwarnicki (z mownicy).

Wysoka Izba raczy dalsze sprawozdanie wydziału petycyjnego przyjąć do wiadomości:

Z przekazanych petycyj Wydział petycyjny prośbę p. Antoniego Błaza o zwrot kosztów i zapłacenie dyet za przedsięwziętą podróż do Lwowa na dzień 10 grudnia 1862, gdyż o odroczeniu Sejmu wcześniej zawiadomionym nie został, tudzież o zwrot kosztów na powtórna podróż na dzień 12. stycznia 1863. do Lwowa odbyta, niemniej o zapłacenie dyet od d. 12. stycznia 1863. należących się załatwił w ten sposób, iż po potwierdzeniu przybycia p. Antoniego Błaza przez Członka Wydziału pana Kraińskiego, powyższą prośbę Wysokiemu c. k. Prezydum Namiestnictwa z tém zawezwaniem odstąpiono, ażeby takowe wyjaśnić raczyło, dla czego p. Antoni Błaz o odroczeniu Sejmu wcześniej zawiadomionym nic został, gdy posłowie nie tylko przez biuro Marszałkowskie, ale i przez władze obwodowe o odroczeniu Sejmu zawiadomionymi byli. Po otrzymaniu tych objaśnień merytoryczne załatwienie prośby p. Antoniego Błaza nastąpić może. Dotycząc drugiego ustępu prośby nadmieniam się, iż pan Antoni Błaz w skutek udzielonej wiadomości należytość swoją na podstawie uchwał Sejmowych z dnia 15. stycznia 1863. w kasie krajowej podniósł. Podania posłów Stefana Dwolińskiego, Fedora Andrejczuka, i Józefa Krawcowa, mocą których się o zwrot kosztów za przedsięwziętą na dniu 12. grudnia 1862. do Lwowa podróż upominają, również po potwierdzeniu przybycia w témże dniu, przez Xięcia Marszałka, odstąpiono c. k. Prezydum Namiestnictwa z zawezwaniem, ażeby zbadanie przyczyny spóźnionego uwiadomienia o odroczeniu Sejmu zarządzić raczyło. Gdy zaś Wydział petycyjny z dołączonych do podań posła Stefana Dwolińskiego, i Fedora Andrejczuka delegatów zauważał, iż c. k. Władza obwodowa Czortkowska, do obydwóch posłów spóźnione

zawiadomienia w języku niemieckim wystosowała, Wydział petycyjny zważywszy na liczne zażalenia, poczytywał za swój obowiązek, zrobić c. k. Prezydum Namiestnictwa na lekceważenie przepisów istniejących z tém zawezwaniem uważnem, ażeby podwładnym urzędom jak najściślejsze wykonywanie istniejących przepisów względem używania języków krajowych, polecić raczyło.

Marszałek. Teraz zda nam sprawę pan Baum. Tylko prosiłbym o chwilowe zawieszenie sesyi. dla tego, że dopiero teraz sprawozdania z drukarni nadesłano, można je rozdać; przerwiemy więc sesyę na pięć minut.

Posel Baum (po otworzeniu sesyi na nowo czyta z mownicy).

Petycyja podana przez gromady Wiśnicz stary, Łemna, Lesandrowa, Wiśnicz mały, Kobyle, Połam, Lipnica górna i dolna, a wniesiona do Wysokiej Izby przez posła gmin wiejskich Tomasza Drozda, zawiera w 11. punktach różnorodne a żywotne dolegliwości powyżej wymienionych gromad i prośbę do Wysokiej Izby, aby im w tych dolegliwościach ulgę udzielić raczyła. — Petycyja ta brzmi następnie:

My podpisani zastępcy gmin powiatu Wiśnickiego zanosimy imieniem gmin tych przez posła naszego następującą prośbę do Wysokiego Sejmu!

7. Podatki monarchiczne, które za rozkazem c. k. Urzędów z chęcią i każdego czasu jakie są przepisane, opłacamy. Tylko zdaje nam się za przykro, iż rok po roku coraz więcej przybywa i dodatki już są za wielkie; co rok mamy w c. k. Urzędach wiadomość, że będą zmniejszone, lecz do tego czasu tej pociechy doczekać się nie możemy. Lecz podatki monarchiczne nie są nam tak bardzo ciężkie, jak inne wydatki, które daleko większą summę corocznie wynoszą, niż podatki monarchiczne.

2. Gościńce krajowe, które już w prośbie załączone i opisane, te nas dolegają, ponieważ mamy w gminach naszych gościńce publiczne, drogi publiczne, które także muszą być w dobrym stanie utrzymane, na których

także i mosty po części murowane a po części drewniane, muszą być kosztem gmin tych, w których takowe zostają budowane i w dobrym stanie utrzymane. Gminy o milę i dwie oddalone zniewalają do budowy nowego gościńca z Brzeska do granicy Sandeckiej zwanego krajowego. I cywilną exekucją nas dręczą.

3. Taxy od przeprowadzenia majątków, od dokumentów, pism i czynności, które także są nam ciężarem, ponieważ po zmarłym ojcu małoletnie dzieci pozostające za ledwo z gospodarstwa wyżyć się mogą, a z tego pozostałego majątku ruchomego lub nieruchomego taxę w 3. i 4. proc. zapłacić muszą, także i od innych dokumentów prawnych i jeżeli jeszcze takowych do wymierzenia należności opłaty w ośmiu dniach Urzędowi podatkowemu nie przedłoży, karę podwójnie płacić musi. Co nam także jest wielkim ciężarem.

4. Pertraktacye po zmarłych, także wybór wójta w gminie, spis rekrutacyi, które to czynności urzędnicy powiatu spisują i za takowe opłatę od dwu do ośmiu reńskich zapłatę pobierają.

5. Procesy, które po kilka lat trwają, co tylko zniszczeniem biednych ludzi, bo choć słusznie się coś należy, musi kilka lat proces prowadzić i więcej straci, jak ta rzecz o którą proces prowadzi, warta. Gdy jest biedny, chociażby mu się słusznie coś należało, musi to wszystko opuścić, gdy nie ma pieniędzy dla adwokata i na stemple. Ponieważ w ubóstwie procesu przyjąć nie chcą.

6. Stemple są także za drogie. —

7. Za roboty klasztorne muszą także gminy płacić, niektóre gminy rocznie po 100 złr. te roboty płacą.

8. Podatki domowe, na które względu nie masz; niektóry dom w naszych biednych okolicach niewart, że się dom zowie, co nie ma żadnego utrzymania, tylko aby miał ochronienie, i taki płaci 1 złr. 84 kr. rocznie.

Budynki kościelne, t. j. kościół i wszystkie zabudowania gospodarcze, księżom muszą

być kosztem gmin budowane i poprawiane. Co się tyczy kościoła i pomieszkania dla księży i organisty, kościelnego, już by się nam nie zdawało za przykro. Lecz budynki gospodarcze, stodoły, stajnie, chlewy, szpichlerze i inne zabudowania gospodarcze powinny z gruntów plebańskich i innych dochodów być utrzymane, a jednak gminy muszą to wszystko swoim kosztem budować i poprawiać.

W parafii Nowowiśnickiej wystawiono na gruncie plebańskim, t. j. na folwarku Olchawie, pomieszkanie dla gospodarza księżego i stajnie z drzewa wybudowane wartości summe 6000 reńskich wal. austr. i przez c. k. Władzę obwodową dostały gminy w tejże parafii nakaz, aby tę summe jak najspieszniej złożyły, bo inaczej sekwestracja miała nastąpić. Przeciw temu gminy zniosły rekurs do Ministerjum, ponieważ kościół i pomieszkanie dla księży i organisty już w tych zeszłych latach w roku 1859. i 1860. zostały przez gminy reperowane, i kilka tysięcy to także kosztowało. Lecz takie drogie budynki na folwarkach księżych nie były nigdy przez gminy budowane i reperowane, co teraz na taką gminę do 40. numerów domowych przypada 1000 złr. w. a.

10. Szkoły, gdzie już są zaprowadzone, do nich należą niektóre gminy o milę oddalone, gdzie nawet przystępu nie ma, i dzieci się marnią, i zgoła się nic nauczyć nie mogą, a gmina do téj szkoły należąca musi płacić nauczyciela i utrzymanie szkoły, i niektóre gminy nie są w stanie utrzymać examinowanego nauczyciela, którego już potrzebuje dobrego utrzymania, upraszają takowe gminy, aby im wolno było mieć w gminie takiego nauczyciela, jakiego są w stanie utrzymać, choć nie egzaminowanego, aby tylko był dobrze uczony, — trafia się, że są tacy w gminach naszych, co nawet na gruncie własnym mają swoje pomieszkanie, i dzieci by się nie marniły i prędzej by się coś nauczyć mogły, a któryby był w stanie dziecko do takiej szkoły dać, aby się więcej nauczyć mogło, toby zmówił nie daleko szkoły stancję i jużby się prędzej dzieci coś nauczyć mogły.

11. Grunta w naszych okolicach są za drogo szacowane, jak w powiecie Wiśnickim, ponieważ są z natury chude, z wielką mozolnością tylko dobry i staranny gospodarz z drugiego gruntu może wyżywić dzieci i czeladź, gdy Pan Bóg da rok urodzajny, a gdy nastąpi gorszy, jak się teraz często trafia, to musi wyprzedzać bydło, które mu do użytku w gospodarstwie koniecznie potrzebne jest, a często kroc i kawałek pola na długie lata, bo z dobrego roku zaszarparować nic nie można. A takowi, którzy mają grunta małe, muszą się zarobkiem trudnić i wiele pieniędzy do kawałka pola łożyć, a gdy nastąpi rok gorszy, po zebraniu chodzić.

Ponieważ z jednego morga pola, na który potrzeba wysiewu 5 ćwierci, zboża twardego będzie dwie kopy, a kopa wyda 3 ćwierci, i takowy morg jest szacowany czysty dochód roczny od sześciu do ośmiu reńs. w. a.

Wydatków różnych bardzo dużo, a których tu nawet nie wyrażamy. Tylko co nas już więcej dolega.

Zmuszeni prawie jesteśmy udać się do Wysokiego Sejmu krajowego, i w najgłębszej pokorze i uniżeniu błagać, abysmy w tym wszystkim jakąś ulgę i pomoc otrzymać mogli.

Stary Wisnicz dnia 5. stycznia 1863.

My urzęda gminne w imieniu naszych gmin znak krzyża św. podpisujemy, i pieczęciami gminnymi stwierdzamy.

(Miejsce pieczęci) Wisnicz stary † Maciej Kokoszka wójt. † Józef Błoniarz plenipotent. — † Jakób Sutek plenipotent.

(Miejsce pieczęci) Łomna † Michał Kaczmarczyk wójt. † Józef Kaczmarczyk † Michał Kosza plenipotent.

(Miejsce pieczęci) Lexandrowa † Jan Sewiło wójt. † Jan Mucha † i Franc Kokoszka plenipotent.

(Miejsce pieczęci) Kobyle. † Franc Wojkowski wójt. † Ignacy Brzyski i † Michał Samek plenipotent.

(Miejsce pieczęci) Połom. † Antoni Dudek wójt. † Jan Bienias i † Kasper Święch plenipotent.

(Miejsce pieczęci) Lipnica dolna i górna. † Piotr Maciej wójt z górn. † Szymon Herod wójt z dolnej.

(Miejsce pieczęci) Mały Wiśnicz † Józef Mroczek wójt. † Tomasz Mordzeń i † Walenty Mroczek plenipotent.

Podpisał Jan Kaczmarczyk w. r.

Wydział petycyjny uchwalił, aby tę prośbę odesłać jako materyał potrzebny do specjalnych wydziałów, mianowicie do Wydziału gminnego, finansowego, szkolnego, jako też do Wydziału konkurencyi szkolnej i konkurencyi kościelnej.

Marszałek. Sprawozdawca Wydziału petycyjnego poseł Rutowski ma głos.

Poseł Rutowski (z mownicy). P. Ignacy Kamiński doktor praw i obywatel miasta Stanisławowa wniósł dwie petycje. Obydwie te petycje odnoszą się do wyboru posła Stanisławowskiego pana Krzysztofowicza. Nie będę czytał dosłownie tych petycji, tylko treść ich wypowiem. W mieście Stanisławowie odbył się pierwszy wybór 4. kwietnia 1861. Przy tym wyborze został p. Ignacy Kamiński większością głosów wybrany. Akta zostały stosownie do prawa c. k. Namiestnictwu przedłożone, rozumie się w tym celu, aby je dano pod rozwiązanie Wysokiej Izby a właściwie Wydziału krajowego. Ale c. k. Namiestnictwo przekroczyło granice swych praw, wdało się w atrybucję Wydziału krajowego i unieważniwszy bezprawnie wybór p. Kamińskiego, rozpięła samowładnie nowy wybór. Przy tym nowe wyborze został wybranym na posła p. Jakób Krzysztofowicz. c. k. radca sądu obwodowego w Stanisławowie. Pan Kamiński czuje się być pokrzywdzonym przez c. k. Namiestnictwo, albowiem orzeczenie, czy wybór jego jest ważny czy nieważny, nie należy do Namiestnictwa, lecz do Sejmu krajowego. Wydział petycyjny opierając się na §. 33. statutu krajowego, a przytém §. 5. 50. i 51. ustawy wyborczej, prośbę p. Kamińskiego odstępował Wydziałowi krajowemu, albowiem do niego należy rozpoznanie, a do Wysokiej Izby orzeczenie o przypuszczalności.

Poseł Kraiński (z trybuny).

Wysokie Zgromadzenie!

Przedewszystkiem muszę tu nadmienić, że Wydział krajowy zajmował się równie jak innemi, także sprawdzeniem wyboru p. Krzysztofowicza i zamierzał już zdać sprawę z niego na pierwszym posiedzeniu, ale właśnie wtenczas nadeszła petycja pana Kamińskiego do Sejmu. Ta petycja przeszła do Wydziału petycyjnego, a zatem Wydział krajowy nie mógł wnieść sprawdzenie wyboru posła Krzysztofowicza, gdyż musiał oczekiwać jak tę sprawę rozstrzygnie Wydział petycyjny. Gdy Wydział petycyjny wniósł, żeby petycję pana Kamińskiego oddać Wydziałowi krajowemu, przeto Wydział może już zdać sprawę ze sprawdzenia wyboru posła na Sejm przez miasto Stanisławów (czyta).

Zdanie sprawy o wyborze posła na Sejm krajowy z miasta Stanisławowa pana Jakóba Krzysztofowicza.

Podczas poprzednich posiedzeń sejmowych nie przedstawiła komisya do sprawdzania wyborów wysadzona, żadnego wniosku co do posła wybranego przez miasto Stanisławów.

W mieście Stanisławowie było wyborów uprawnionych 973, w głosowaniu dnia 4. kwietnia r. 1861. przedsięwziętém brało udział 507 wyborców, a 301 głosów padło na Dpraw Ignacego Kamińskiego. Ponieważ zaś §. 40 ordynacyi wyborczej stanowczo przepisuje, że wyborca przy głosowaniu oddawać ma swoją kartę legitymacyjną, a 15 wyborców głosowało bez kart i z tych siedmiu dało głos na p. Kamińskiego, przeto właściwie padło głosów ważnych przy tém głosowaniu 492, absolutną zaś większość stanowiło głosów 247, a za p. Kamińskim padło głosów 294. Pan Kamiński wykreślonym był jednak z listy wyborców a przez to i usuniętym od wybieralności, ponieważ przeciw niemu toczyło się w Sądzie krajowym lwowskim śledztwo specjalne o wykroczenie podburzania podług §. 300 prawa karnego. Przeciw temu wykreśleniu z listy wyborców reklamował wprawdzie p. Kamiński; c. k. Prezydum Namiestnictwa odrzuciło jednak tę reklamacyę reskryptem z dnia 24.

marca r. 1861. do l. 2794, do czego przyśłuża Namiestnikowi krajowemu prawo z mocy §. 23. ordynacyi wyborczej. Na podstawie więc §. 50. ordynacyi wyborczej odmówił szef kraju p. Ignacemu Kamińskiemu wydanie certyfikatu i rozporządzeniem c. k. Prezydum Namiestnictwa z d. 7. kwietnia 1861. do l. 3472. zarządono wybór powtórny na dzień 12. kwietnia 1861.

Przy tym wyborze powtórny głosowało wyborców 520, ale 11 bez kart legitymacyjnych; 281 głosów padło na pana Jakóba Krzysztofowicza, c. k. Radcę Sądu obwodowego, między temi 7. głosów nie legitymowanych. Ważnych więc głosów było 509, absolutną większość stanowiło głosów 255, a na pana Krzysztofowicza padło głosów ważnych 274, zatem więcej nad wymaganą prawem większość. Stu dwudziestu i sześciu wyborców wniosło jednak protest przeciwko powtórnemu aktowi wyborczemu, przedstawiając w tym proteście, że Namiestnictwo mogło wprawdzie obranemu pierwotnie posłowi odmówić certyfikatu, nie powinno było atoli rozpisywać nowych wyborów, dopóki Sejm nie orzeknie o ważności lub nieważności wyboru pierwszego. Paragraf 51. ordynacyi krajowej przyznaje rzeczywiście władzę orzeczenia o ważności wyborców wyłącznie Sejmowi krajowemu i zatem słuszném jest wymaganie, ażeby władze rządowe wstrzymywały się od zarządzania wyborów powtórnych dopóki Izba kompetentnie nie orzeczy o nieważności wyboru pierwszego; przez wzgląd jednak na to, że wybory w roku zeszłym odbywały się zbyt pospiesznie, że wreszcie wyboru p. Kamińskiego, który był z listy wyborców wykreślonym a przez to wybieralności prawnie pozbawionym, żadną miarą za ważny uznać nie można; stawi Wydział krajowy wniosek: ażeby Wys. Sejm postąpił w tym wypadku podobnie jak na posiedzeniu Sejmowém z dnia 23. kwietnia r. 1861. w wypadku co do wyboru posła gmin wiejskich z powiatów Mościska i Sądowa Wisznia, t. j.: 1mo ażeby uznał najprzód wybór p. Ignacego Kamińskiego jako istotnie nieważny, a następnie 2do orzekł ważność wyboru pana Jakóba Krzysztofowicza. Przy-

czem wypadaloby jednak uczynić to zastrzeżenie, iż uchwała ta w wypadku pojedynczym powzięta, nie ma wiązać na przyszłość Wysokiej Izby, która na przyszłość pozostawia sobie moc unieważnienia wyboru każdego, któryby był zarządzonym jako wybór powtórny, zanim zapadnie kompetentna uchwała sejmowa co do ważności wyboru pierwszego.

Marszałek. Chce kto w tej mierze głos zabrać? Nikt się nie odzywa, więc poddam wniosek pierwszy pod głosowanie; proszę powtórnie odczytać.

Posel Kraiński (czyta część pierwszą wniosku Wydziału krajowego). Zdaje mi się, że postępowanie co do głosowania nad tym wnioskiem nie potrzebuje być takie, jakie przyjęte jest wtenczas, kiedy posel zasiadł w gronie. P. Kamiński nie jest posłem, nie zasiada między nami, więc nie zachodzą tu takie względy, abyśmy tajnie głosowali, a gałki czas by nam zabrały. Wnoszę przeto, abyśmy głosowali przez powstanie.

Marszałek. Czy przez powstanie? (Głosy. Tak — tak.) Kto więc za unieważnieniem wyboru pana Kamińskiego, raczy powstać. (Większość powstaje). A teraz drugi wniosek:

Posel Kraiński (czyta drugą część wniosku wydziałowego). Z powodów, które miałem zaszczyt tu wyłuszczyć, to jest że pan Krzysztofowicz miał absolutną większość głosów, i nie zaszły żadne nieregularności, prócz że kilka wyborców głosowało bez kart legitymacyjnych —

że więc p. Krzysztofowicz miał głosów 274, a większość absolutną stanowiło 255, zatem obrany został większością głosów.

Marszałek. Kto za ważnością wyboru p. Krzysztofowicza, raczy powstać (większość powstaje); więc za ważny uznany.

Posel Kraiński (czyta trzecią część wniosku Wydziału).

Marszałek. Czy kto chce głos zabrać? Nie słyszę nikogo, więc poddam wniosek pod głosowanie. Kto za nim raczy powstać — (większość powstaje). — Mam zawiadomić, że Wydział szkolny będzie miał posiedzenie jutro o godzinie 11; więc proszę panów z tego Wydziału, ażeby zechcieli zgromadzić się. — Będziemy mieli posiedzenie dopiero w przyszłą sobotę o godzinie 11. — porządek dzienny będzie:

1) Wniosek wydziału krajowego o funduszu indemnizacyjnym;

2) Wniosek Wydziału krajowego o sądach gminnych, i jeżeli czas pozwoli, dalsze sprawozdanie Wydziału petycyjnego.

Posel Potocki. Proszę o głos. Z powodu urlopu mojego sędzę, że sekcyja 1. będzie musiała wybrać innego członka na moje miejsce do Wydziału konkureneyi dla szkół, bo czterech nie wydołałoby pracy.

Marszałek. Więc możeby 1. sekcyja zechciała się tu razem zebrać ażeby wybór ten skutecznić.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1/2 giej.